

OGŁOSZENIA:

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez
odnoszenia:

Rocznie rb. 4, pół-
rocznie rb. 2,
Kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5, pół-
rocznie rb. 2 kop. 50,
kwartalnie
rubli 1 kop. 25.

Rękopisy

bez zastrzeżeń
nie zwracają się.

Na tej stronie:
za wiersz harmono-
wy lub jego miejsce
40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy,
Nadesłane:
za wiersz petirowy
lub jego miejsce
15 kopiejek.

Ogłoszenia
zwyczajne:
pierwszy raz 3 kop.,
następne po 5 kop.,
za wiersz petirowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego

Dom Bankowy

ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w za-
kres bankierski. 78—100

W SPRAWIE

lokalnych kółek rolniczych.

Wydana dla całego państwa ustawa normalna dla towarzystw rolniczych pozwala na zakładanie lokalnych kółek rolniczych, jako najniższych szczebli zbiorowych usiłowań rolników ku postępowi zarówno ekonomicznemu jak społecznemu. Okólnik J. E. pana Ministra, rozesłany do wszystkich gubernatorów państwa, poleca im zachęcać ziemian do zakładania takichże lokalnych kółek rolniczych i przedstawiać im wielkie z nich dla rozwoju rolnictwa korzyści. Ustawa normalna jednak zrobiła w tym względzie—miedzy innymi—wyjątek dla Królestwa Polskiego, dozwalając w niem tylko na zakładanie stowarzyszeń rolniczych gubernialnych. Prawdopodobnie poszedł tu prawodawca za pochyleniem, ale błędnym pojęciem o wysokim stopniu rozwoju rolnictwa w naszym kraju, którego podstawy są jakoby już do tego stopnia silnie zbudowane indywidualną przedsiębiorczością, że nie potrzeba już nad niemi pracować w stowarzyszeniach lokalnych u samego spodu, ale wystarczy połączyć w gubernialnych stowarzyszeniach wytworzone już pracą indywidualną i ustalone gałęzie rolniczego przemysłu w celu stworzenia dla nich lepszych warunków zbytu i zakreszenia im dróg dalszego rozwoju, by zapewnić nam świetną przyszłość ekonomiczną.

Niestety faktyczny stan przemysłu rolnego w naszym kraju, nie usprawiedliwia bynajmniej tak zaszczytnego o nim pojęcia. Spójrzmy na jakakolwiek gałąź przemysłu w naszym kraju, a wszędzie

odsloni się nam ta sama bezcelowość, ta sama przypadkowość i dorywczość, zarówno u punktu wyjścia, jak w dalszym jego prowadzeniu. Piękne niezawodnie zapowiedzi czytaliśmy np. w programie Spółki rolnej siedleckiej, obiecującej wspólne przetwarzanie mleka na sery i masło. Ale pytam się, czy ten punkt programu nie jest zupełnie pustym frazesem wobec zupełnego braku jednolitych obór w pewnych okolicach naszego kraju? Więcej powiem, bo zapytałem się, czy wobec braku jednolitych obór, nie zostałaby każda spółka mleczarska z góry przeznaczona na bankructwo, pozostawiając po sobie, jako jedyny praktyczny skutek, utopienie kielkującej indywidualnej przedsiębiorczości w bagnie zbiorowej nieradności, bezcelowości i apatii? Pokażcie mi, aby jedną okolicę w naszym kraju, gdzieby wiedzieliśmy dla czego obok obory holenderskiej, tuż o miedzę, powstała z jednej strony obora simmenthaleńska, a z drugiej strony obora alganerów lub bydła krajowego, ale na to tylko, by znowu graniczyć z oborą holendrów lub fryzów? I czyż wy myślicie, że z taką bezmyślną mozaiką bydła można stworzyć w okolicy wspólną przeróbkę mleka? Czyż mamy zapominać o tem, że np. 5000 garncy mleka od krów holenderskich, przerobione na sery razem z 50,000 garncami mleka od krów simmenthalskich, obniży wartość tych pięćdziesięciu tysięcy o 3 kopiejki na garncu t.j. przysporzy ich właścicielowi straty rocznej na 1500 rubli?

A dla czego w wielu gospodarstwach trzyma się holendry, pomimo grasujących pomiędzy niemi tuberkuli i pomimo wodnistego ich mleka? Bo do wyjątków należą u nas ludzie, którzyby przypuszczali, że można się obejść w oborze bez żyda pachciarza, którzy nie woleliby utrzymywać całą zgraję żydów na folwarkach i brać od nich po 8 lub 10 kopiejek za 500 garncy lichego mleka w ciągu roku od krowy, jak postarać się o mleko tłuste, za które we własnej przeróbce dałoby się osiągnąć po 15 kopiejek za garniec, przy 400 garcach rocznego wydatku z krowy i przy takim samym jej utrzymaniu.

Zupełnie to samo dzieje się u nas z hodowlą koni. Proszę wyliczyć na palcach hodowców, którzy wiedzieli, dlaczego w tym roku puszczała do swoich kłaczy ogiera pełnej krwi, a dlaczego w następnym roku Ardena, Rortera, Araba, albo konia

pół krwi? Na stu hodowców, z pewnością dziećmiędziesięciu puszcza tylko dlatego tego lub owego ogiera, bo taki jest na stacji ogierów rządowych, lub też w stajni jego najbliższego sąsiada; albo też puszcza go tylko dlatego, że na wczorajszym balu lub imieninach nasłuchał się od prawdziwego znawcy, że nie ma jak folblut, jak Arden, jak Arab, lub jak dobry ogier półkroci.

Naturalnie, że każda rolnicza teoria, znajduje na poczekaniu gotową formułkę argumentów, czerpanych z doświadczeń zachodu. Dlaczego u nas nie mogą np. oddać ogromnych usług spółkowe serownie, skoro widzimy jak w Szwajcarii istnieją i wybornie się rentują serownie, oparte na stowarzyszeniu chłopów, posiadających jedną lub dwie krowy i noszących do serowni na plecach mleko od nich? O tem jednak nie chcemy pamiętać, że w tej Szwajcarii wyrobiła się od wieków miejscowa rasa bydła, odpowiednia dla tejże produkcji, a więc posiadająca mleko tłuste i gęste, a drobne różnice jej odmian, polegają tylko na rezultatach dążeń do coraz to gęściejszego i tłuszczejszego mleka. Zapominamy o tem, że w tej Szwajcarii każdy chłop zrósł się od wieków duszą i sercem z tą krową, która jest jego najwyższym ziemskim ideałem, która jest miarą najczulszych nawet jego uczuć.

*„Hübsch ist der Ochs, hübscher ist die Kuh,
Aber noch hübscher bist Liebchen du!“*

co znaczy mniej więcej po polsku:

*„Pięknym jest wół, piękniejsza od niego jest krowa,
Najpiękniejszą ty! serca mego królowa.“*

Ot jest, co szwajcar kochanek szepcze do ucha swojej szwajcarskiej kochance.

Jerzy Moszyński.

— DCN —

Nowy Kościółek.

W kraju od tysiąca lat chrześcijańskim, wsławnym w całym świecie przywiązaniem do wiary świętej, w kraju, który przez wieki słał oręża ostaniał całą Europę od barbarzyńców, a jej wiarę i cywilizację wiekową bronił od zagłady i zniszczenia, w którego dziejach Chocim i Wiedeń jak gwiazdy cudowne świecą, gdzie dowody pobożności mieszkanców w tylu

PRAMZIMAS.

(Opowiadanie.)

(Dalszy ciąg.)

Wajdeloci u dołu stos otoczy i wieńcem białości i było skupienie—ciszy.

Długie i długie skupienie, aż się objawiać poczynał szmer niepokojny.

Wreszcie Lezdejko ruchem gwałtownym obudził się z dziwnie zadumy i dał znak i natychmiast głowy obecnych podniosły się wszystkie ku niemu. Wiedzianno iż teraz przez usta jego odezwą się wielkie bogi. Ale on milczał i tylko wskazywał, aby go z krzesłem ujęto.

Przystąpili doń wajdeloci i nieśli go pełni jakiegoś smutku i żalu, a twarz Lezdejki zdawała się teraz bielsza niż białe szaty.

Orszak do świątyni powrócił i wtedy stos zapalono, a smuga czarnego dymu jęła wiać się do góry. Świątynia dachu nie miała, jeno ściany kamienne i na piętnaście łokci wyniosłe; Znicz palił się na ołtarzu wysokim, zbudowanym na stopniach dwunastu, a w głębi poza ołtarzem, w rodzaju okrągłej kaplicy, stał posąg drewniany Perkunasa. Dachem świątyni litewskiej było litewskie niebo.

Przed ogniem świętym i wiecznym czuwali dwaj wajdeloci.

Orszak, wracając, senny przybytek napelnił szelestem i szeptem, ale Krewe-Krewejte znakiem odejścia nakazał, ile że nastawała godzina snu i spoczynku.

Tylko dwaj stróżowie odejść nie mogli, a także pozostać zapragnął on sam, najwyższy Krewe i prorok, orędownik i piasun całego ludu. Nawprost ołtarza zasiadł i patrzył, jakby chciał w ogniu płonącym pograć tęskliwie oczy.

Oto niepokój pierścieniem bolesnym opasał serce jego. Wiara powszechna czyniła Krewe-Krewejte pośrednikiem bogów i ludzi, a sam Lezdejko może chwilami doznawał... wątpliwości i pustki, jednak obrzędy stare otaczał kapłańską powagą: siadywał na stosie i ztamtąd po chwili skupienia obwieszczał zamysły boże.

Oto przed trzema laty sen Gedymina, sen bardzo dziwny o wilku żelaznym i stu głosami wyjącem on wytłumaczył i książę za radą jego nową postawił stolicę. A dzisiaj?... a dzisiaj?...

Ale woneczas nietrudno było samemu widzeniu podsunąć znaczenie. Lezdejko mąż przenikliwy i mądry oddawna to miejsce upatrzył jako ze wszech miar dogodne, lepsze od Nowogródka i Kowna, po środku kraju leżące, a przeto nieledwie bezpieczne i ciche. A dzisiaj? a dzisiaj?...

Pod niebem wieczornem podniesion wysoko daremnie czekał, aż przyjdą myśli i rzekną: uspokój księcia i powiedz... Nie przychodziły.

Natomiast uczył ból jakiś nagły i wtedy rozkazał znieść się na ziemię.

Znicz płonął jasno i równo; posąg Perkuna stał oświetlony wyraźnie, ogromny, potężny, ponury.

Krewe-Krewejte głucho zajęczał.

Zrozumiał.

Nie gwoli księcia dziś zapytywał, ale chciał wiedzieć—dla siebie...

O Litwę przecie, o Litwę...

Pytał o Litwę, którą miłuje wszystkimi siłami duszy.

Myśli poczęły przybiegać, ale nie jasne, tylko gryzące jak troska wielka, a niespokojne jako wzburzone morze. Kto był dotychczas obrońcą ludu? Kto dzierżył sławę litewską?

Kto nie dał wtargnąć wrogowi?

Gedymin.

A dzisiaj ten chrobry zachwiał się w głębi serca. Lezdejko od lat swych najmłodszych pamiętał najazdy krzyżaków, zgłiszczą wsi cichych, strumienie krwi utoczonej i trupy mężów i starców i niewiast, i dzieci. Sam po dwakroć uchodził z gajów świętych, zwalonych przez topór zakonny; unosił isierkę Znicza i bogów posagi, jak tułacz krył się na puszczy. Rozumiał, iż zakon krzyżacki na to legł u drzwi Litwy, by krew jej ssać aż do końca. Rozumiał, iż dzielny książę rwał się jak zwierzę w ostępie osaczony, że zwolna w tem sercu nieustraszonem budziła się męka, co truje, męka, co łamie, złamanych—dobijał To rozpacz!

Złakł się Krewe-Krewejte.

A posąg Perkuna stał w blasku ognia ogromny, posępny, nieublagany.

Dwóch wajdelotów przyszło zastąpić stróżów płomienia; ci zaś, odchodząc, zatrzymali się chwilę za progiem świątyni.

Odpoczywali w cichości nocy.

Krewe-Krewejte słyszał ich szepty wyraźne: „Patrz, mówił jeden, ile to gwiazd tam wysoko!“

(dok. nast.)

okazałych świątyniach i pomnikach miłosierdzia chrześcijańskiego jaśnieją, był jednak zakątek, gdzie lud tęsknił do Boga i z wielką trudnością, z powodu zbyt-niej odległości od kościołów, zaspokajał swe pragnienia duchowe. Mawiał on zwykle: „Stary stąd do kościoła nie zajdzie, dziecko w drodze ustanie“, a ponieważ w wieku młodzieńczym czuł się więcej do uciech światowych, niż do modlitwy kwapi, można było do wszystkich zastosować zdanie, że tylko trzy razy w życiu w kościele bywali: przy chrzcie, ślubie i pogrzebie.

I w tem to miejscu, wśród tego ludu zamieszkał Bóg: we wsi Kuczkach, gub. radomskiej, utworzono nową parafię.

Wśród pustego pola, na zgliszczach dawnego pańskiego dworu, w obdarłej szopie wznosi się ołtarz, zbity z prostych desek. Tu od paru tygodni odprawia się bezkrwawa Ofiara. Lud stęskniony ze łzami radości śpieszy witać Jezusa, jak owi pastuszkowie biegli do stajenki betleemskiej w noc Narodzenia Pańskiego. I czuje on w głębi duszy, że Boskie Dzieciątko uśmiecha się do swego ludu, do tych pastuszków, którzy Go jeszcze tak bardzo miłują. A ta szopka, i jej ubóstwo, i lzy radości, które lud zbożny Jezusowi znosi w ofierze, przepełniają serce takim rozrzwiniem, że bezwiednie lzy się toczą po twarzy.

Kreślący te słowa mieszka w tej samej szopce, pod tym samym dachem, gdzie ołtarz Pański stanął.

Ściana z kamienia oddziela mieszkanko jego od przybytku Pańskiego.

Gdy noc cicha nadejdzie, a troski i prace dnia ustąpią, sługa Chrystusowy marzy na jawie: widzi, że się w tem miejscu wspaniały dom Boży wznosi, słyszy donośny głos dzwonów i anielski śpiew organów, i modły ludu korzącego się przed Panem wielkiego majestatu. I tych swych marzeń, i swego szczęścia za żadne nie oddałby skarby. I pyta się swego Chrystusa-Sasiada: jakżeż się to stać może? Tysiąc dziewięćset głów tu biednego ludu, któremu tak ciężko na świecie, który wśród pracy i znojnego potu zdobywa kawałek czarnego chleba; i ta garstka biedaków ma wnieść Panu świątynię, sprawić święte naczynia i wszystkie sprzęty, potrzebne do służby Bożej, pobudować mieszkanie dla swego dochoznego przewodnika i służby kościelnej?

I słyszy jakoby głos w głębi swej duszy: „Bóg pomaga sprawom, w imię Jego poczytam... Niech się dowiedzą o troskach waszych wszyscy ci, którzy w świetle gwiazdy betleemskiej chodzą“...

Składam pióro—czekam na spełnienie mych rojeń; resztę niech Pan Jezus wiernym swym wyznawcom dopowiedzieć raczy.

Ks. Paweł Postulski.

Proszę jesteście przez Szan. Autora o powtórzenie za „Biesiadą Literacką“ № 8 powyższego artykułu (przyp. red.)

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła.

Urzędnicy magazynu głównego kolejowego rub. 3 kop. 80.

Na odlów dzwonów.

W-ny L. M. obrączkę złotą i medal srebrny na pamiątkę chrztu.

O nasze korespondencje.

W numerach t. j. 47 i 48 „Dziennika dla Wszystkich“ znajdujemy w rubryce „Z Kraja“ wiadomości dotyczące Nietuliska i Zawichosta. Pierwsza z nich zatytułowana „Przemysł“ oraz druga opatrzona nagłówkiem „Żużycie spirytusu“ wzięte są z „Gaz. Rad.“, mianowicie o przemyśle w Nietulisku z № 16 i o ilości sprzedanego spirytusu w Zawichostzie z № 13. Dane nasze pochodzą od korespondentów własnych, co zresztą wyraźnie jest zaznaczone w obydwóch korespondencjach.

Pomimo to „Dziennik dla Wszystkich“, tak skory w ogóle do stawiania zarzutów „niedelikatności“, przedrukowując artykuły nasze, nie uznaje za stosowne zaznaczać, z kąd czerpie swe informacje, ogranicza się tylko na przerobieniu paru wierszy początkowych, dalej zaś słowo w słowo powtarza naszą korespondencję.

Nie mamy przeciwko temu, aby inne czasopisma czerpały od nas dane, dotyczące gub. radomskiej—owszem, dostarczać im tych danych poczytnymy sobie za obowiązek moralny, mamy jednak prawo spodziewać się, że pismo korzystające z naszej pracy, która doprawdy łatwą nie jest, zechce powołać się na źródło, skąd czerpie swe informacje. Zwyczaj ten, powszechnie obowiązujący w świecie dziennikarskim, wszystkie w ogóle pisma ściśle przestrzegają — dlategoż więc „Dziennik dla Wszystkich“ nie idzie za ich przykładem?...

Nabożeństwa pasyjne.

W ciągu Postu Wielkiego nabożeństwa pasyjne odbywać się będą co niedziela w kościele Farnym, w ko-

ściele zaś św. Katarzyny (po-Bernardyńskim) w każdy piątek.

Z Towarzystwa Dobroczynności.

Od d. 1 stycznia r. b. w poczet opiekunek ochrony dziecięcej na Starem-Mieście zapisały się następujące panie: Irena Zawistowska, Michalina Stępniewiczowa, Zofja Wyrzykowska, Wanda Zadarnowska, Ludwika Próchnicka, Martyna Glogierowa, Zofja Ettinger, Wanda Ślaska, Zofja Trzebińska, Aleksandra Ostrowska.

Panie Seweryna Przyłęcka i Janina Łagodzińska złożyły jednorazowo po rb. 50 i zostały stałymi opiekunkami ochrony. W miesiącu lutym w poczet rzeczywistych członków Towarzystwa Dobroczynności zapisali się: ks. Franciszek Wileczyński proboszcz ze Wsoli, ks. Kaepner Zielonka proboszcz z Zakrzewa, Alfons Bednarski, Józef Łada-Zawistowski, Szezęsny Jastrzębowski, Marcin Morawski, Aleksandra Ostrowska, Szezępan Michalski i Leonard Michalski.

Medale.

Komitet b. wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do powszechnej wiadomości, że stemple do medali przyznanych na wystawie, gotowe będą na d. 15 marca r. b. Wystawcy, życzący sobie otrzymać medale złote, srebrne lub brązowe według wspomnianego stempla mogą zamawiać je u prezesa tutejszej Dyr. Szczeg. Tow. Kred. Ziem. p. Władysława Grodzińskiego codziennie w godzinach biurowych.

Stowarzyszenie „Oszczędność“.

Przypominamy o jutrzejszym zebraniu stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność“.

Kasa Przemysłowców.

W d. 11 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków radomskiej Kasy Przemysłowców, celem wybrania reprezentantów na miejsce zmarłych: K. Lubońskiego, T. Przybytniewskiego, S. Wnuczyńskiego i J. K. Trzebińskiego.

Tow. Kredytowe m. Radomia.

W lokalu Kasy Przemysłowców d. 28 b. m. o godz. 4 po południu, stosownie do § 75 ustawy, odbędzie się ogólne zwyczajne zgromadzenie członków. Gdyby zebranie powyższe nie mogło dość do skutku z powodu zbyt małej liczby zebranych (wymagane minimum 39), to powtórne ogólne zebranie będzie miało miejsce d. 4 kwietnia r. b.

Z sądu.

D. 26 z. m. sąd okręgowy tutejszy rozpatrywał sprawę niejakiego Politańskiego, knpca z Zarnowa, faktora Kermana oraz Jana Warchoła b. sekretarza sądu pokoju. Akt oskarżenia zarzucił podsądnym znieszczenie wyroku sądowego, mocą którego Politański skazany został za fałszerstwo na 5 miesięcy i 10 dni rot aresztanekich.

Kancelarja prokuratora przesłała swego czasu do zjazdu wyrok skazujący Politańskiego i p. Warchoła miały wysłać wyrok ten do Kalisza dla wykonania; w drodze wyrok zginał, chociaż był wysłany w zapieczętowanej kopercie. Politańskiemu zależało na tem wiele, aby wykonanie wyroku odłożyć na parę miesięcy — jak twierdzi akt oskarżenia, — polecił Kormanowi poczynić u Warchoła kroki, aby wyrok został na razie zniszczonym, obiecując mu za to 100 rubli.

Sąd okręgowy po wysłuchaniu obrony adw. przys. Stankowskiego podsądnym uniewinnił.

Poświęcenie.

W ubiegły wtorek ks. wikary Sztobryn dopełnił poświęcenia nowo-powstałego w tych dniach w mieście naszym przy ul. Rwańskiej pod № 29 zakładu pożytności p. f. W. Krzywicki i M. Morawski. Zakład, prowadzony przez ludzi energicznych i dokładnie obeznanych ze swym fachem, buduje ołtarze, ambony, chrzcielnice, w ogóle podejmuje się wszelkich robót kościelnych, wchodzących w zakres pożytnictwa, rzeźbiarstwa i stolarstwa, jak również stylowej oprawy i korekcy obrazów.

Przy zawieraniu umów z mniej zasobnymi parafiami zakład prowadzi roboty własnym kosztem z wypłatą należności na raty.

Stowarzyszenie spożywcze kolejowe.—Wagon—sklep.

Staraniem Zarządu Stowarzyszenia spożywczego kolejowego p. minister komunikacji w roku ubiegłym zezwolił przerobić kosztem Towarzystwa drogi Iw.-Dąbr. dwa wagony sanitarne na sklepy i wysłać je bezpłatnie po linii przy pociągach osobowych i towarowych.

20 lutego puszczonego w ruch jeden wagon-sklep na przestrzeni Iwangród—Wolbrom—Koluszki—Ostrowiec, zaopatrzony w towary spożywcze.

Wagon-sklep kursuje w kierunkach i dnie następujące: we wtorki z Iwangrodu do Skarżyska, w środy ze Skarżyska do Koluszek, we czwartki ze Skarżyska do Wolbromia, w piątki w kierunku powrotnym do Skarżyska, w soboty ze Skarżyska do Ostrowca i Radomia.

W pierwszym tygodniu sprzedano towarów za rb. 511, w przyszłości należy spodziewać się rezultatów pomyślniejszych.

Drugi wagon Zarząd Stowarzyszenia ma zamiar wypuścić za dwa tygodnie na stację pograniczną.

Połączenie telefoniczne.

Kolej Iw. Dąbr. zaprowadza na odnogach Skarżysko—Ostrowiec i Skarżysko—Koluszki połączenie telefoniczne.

Jarmark w Skaryszewie.

Jutro rozpoczyna się doroczny jarmark na konie w Skaryszewie.

Z górnictwa.

—Były naczelnik Środkowo-Wolżańskiego okręgu górniczego inżynier Dmitrjewski, mianowany naczelnikiem Zachodniego okręgu, przybył i objął obowiązki po ustępującym inż. rz. r. st. Choroszewskim.

—Zarząd okręgu zachodniego górniczego zostaje w Suchedniowie, a naczelnik zarządu mieszkać będzie w Kielcach.

—Urzędnicy górnictwa rządowego żegnać będą swego zwierzchnika rz. radcę stanu inżyniera Wincen-ego Choroszewskiego wspólną ucztą w hotelu Europejskim, a d. 4 marca t. j. jutro.

—W „Dniw. War.“ czytamy, że zarząd rolnictwa i dóbr państwa uznał za niezbędne dla interesów górnictwa rządowego w Królestwie Polskim zamknąć dla prywatnego przemysłu górniczego grunty w leśnictwach rządowych zachodniego okręgu górniczego na przestrzeni 12 wiorst dokoła wielkich pieców rządowych, znajdujących się w Mostkach, Mroczkowie i Bzinie (gub. radomska) oraz Rejowie (gub. kielecka). Na przestrzeni tej ciągną się dawne leśnictwa górnicze bodzentyńskie i samsonowskie, podzielone obecnie na kilka leśnictw mniejszych.

Znęcanie się nad zwierzętami.

Nikt nie przypuszcza zapewne, aby przywożone na rzeź bydło było męczone tak nielitościwie. Członkowie Towarzystwa opieki nad zwierzętami zauważyli, że przywożone z Cesarstwa woły, pakowane są do wagonów, jak śledzie do beczki. W wagonie, w którym podług przepisów kolejowych powinno być 8 sztuk, przewozi się po 20, a nawet więcej sztuk. Na domiar złego woły stoją w gnoju na kilka cali wysokim nie przywiązane, bez jadła i napoju. Wobec tego zdarza się bardzo często, a prawie za każdym razem, że jedna lub więcej sztuk bydła bywa zaduszona i literalnie wdeptana w nawóz.

Po wyprowadzeniu z wagonów, biedne zwierzęta zgłodniałe, popędzane przez ludzi bez litości, chwytają po drodze do szlachtuza każde żdźbło słomy lub siana i piją wodę euczną z rynsztoków, gdyż przez cały czas podróży mogły tylko lizać śnieg, jaki szczelinami dostał się do wagonu.

Litość bierze patrzeć na to biedne, wychudłe o zapadłych bokach bydło, pędzone na rzeź i oczekujące śmierci również o głodzie, gdyż dawanie pożywienia przed zarznięciem nie zgadza się z przepisami talmudycznymi.

Oddział nasz w Radomiu wziął się serjo do rzeczy, aby położyć tamę takiemu znęcaniu się nad biednymi stworzeniami, które nie mogą się przed nikim użalić, znosząc katusze zadawane im przez ludzi bez serca, dbających tylko o jak największy zarobek.

Ponieważ rady i napomnienia nie wiele skutkują, członkowie oddziału radomskiego zmuszeni byli udać się o pomoc do właściwych sądów, które już ukarały grzywnami kilku nielitościwych handlarzy. Jest nadzieja, że przy poparciu ogółu i przy dobrych chęciach członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami, nadużycia powyższe ukrócone zostaną. Dla ścisłości dodać należy, że przewóz bydła trwa po dni kilka, bydło rżnięte bywa prawie półmartwe, a my takie mięso spożywać musimy, płacąc za nie wysokie ceny.

Teatr.

Dzisiaj miało się odbyć pierwsze przedstawienie trupy operetkowej p. Mareckiego—z powodów jednak nieprzewidzianych początek sezonu zostaje odłożony na parę dni.

Kamienna. (Kor. „Gaz. Rad.“).

Narzekamy często, że u nas nie żyją po koleżeńsku i że nie umiemy skromnie, a porządnie się zabawić. Nie jest to prawda—kto przyjechałby choć na czas krótki do Kamiennej podczas karnawału, przekonałby się, że jest wręcz przeciwnie.

Niedawno opuścił nas, przenosząc się do Warszawy, p. S. M. buchalter fabryki p. Witwickiego; na pożegnanie zebrał się dość licznie koledzy i przyjaciele w lokalu fabrycznym i—o dziwo w czasach dzisiejszych—wszyscy tak byli żalem przejęci, że kilku, a pomiędzy nimi i sam p. M. rozplakali się jak dzieci. Takich ludzi jak p. M. mało dziś mamy, to też nie dziwnego, że pozostawił po sobie żal szczerzy.

W zabawach karnawałowych, Radom śmiało mógł by wzór brać z naszej Kamiennej; jest to głównie zasługą organizatora p. Nagrodzkiego. Oto co sobota urządzaliśmy wieczorki w sali lokalu fabrycznego, gdzie za opłatą tylko 60 kop. od osoby, można wytańczyć się doskonale i oprócz go-

raczej kolacji, dostawało się herbatę, paczki i t. d. Obowiązki gospodyni pełniły panie kolejno, jak również kolejno zmieniali się panowie. Główną jednak zaletą tych wieczorków jest to, że panie nie obciążają kieszeni mężowskich toalet, bo przechodzą wprost w stroju domowym, jak również i mężczyźni galować się nie potrzebują. Ztąd też, wchodząc, człowiek od razu czuje się jakby u siebie w domu, bawi się ochotczo i wesoło, bo mu humoru nie psuje zaciągnięty dług na toaletę żony lub córki. To też wracali wszyscy do domu zwykle w niedzielę rano.

Mamy również chór pod dyrekcją panny Heleny Witwickiej, który chociaż z „Lutnią” Radomską równać się nie może, z przyjemnością jednak posłuchać go można.

Widzisz więc Panie Redaktorze, że my tutaj, chociaż na wsi, nienajgorzej czas przepędzamy.

Fjotek.

Regulacja Wisły.

Wedle informacji „Torg. Prom. Mira”, ministerjum komunikacji wyznaczyło 100 tysięcy rubli na regulację Wisły i Bugu.

Pożary.

— W Dębnie w gm. Lasocin spaliły się 4 chaty włościańskie, 3 stodoły i 6 obór ubezpieczone na sumę 1410 rub., prócz tego zboże w sнопach, siano, narzędzia gospodarskie i t. p. na sumę rub. 2000.

— We wsi Majkowie gm. Olszanka zgorzały zabudowania Antoniego Justaty; zabudowania te były ubezpieczone na sumę rub. 300.

W obu powyższych wypadkach przyczyna pożarów niewiadoma.

Komitet Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej ogrodników, pszczelarzy i pracowników rolnych prosi nas o zaznaczenie, że d. 13 b. m. o godz. 11-rano odbędzie się w Warszawie w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zebranie ogólne uczestników kasy. Na porządku dziennym oprócz spraw bieżących komitet przedstawi do zatwierdzenia członków wnioski o wydanie pozwolenia p. Ministra rolnictwa na zmianę § 7-go ustawy kasy. Komitet we wniosku swym proponuje, ażeby najniższa stopa wkładów miesięcznych, obowiązujących uczestników kasy, wynosiła kop. 10 na kapitał obrotowy i najmniej kop. 20 na kapitał oszczędnościowy. Takie wkłady mieliby prawo wno-

sić niżsi oficjaliści rolni, praktykanci ogrodnicy i wogóle uczestnicy kasy, pobierający rocznie wynagrodzenia mniej, niż rb. 120 bez dodatków w naturze, lub pobierający mniej, niż rb. 50 oraz dodatki w naturze.

Milosierdziu osób dobroczynnych polecamy ubogą wdowę, kalekę bez nogi p. Zajączkowską, obciążoną pięciorgiem drobnych dzieci. P. Zajączkowska zamieszkała w Rynku w domu p. Koryckiego trudni się szyciem, niezawsze jednak ma robotę, o którą z powodu kalectwa trudno jej się starać.

Redakcja przyjmuje ofiary dla doręczenia ich p. Zajączkowskiej.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Nieumiejętność czy wyzysk.

Do jednego z elektro-mechaników posłałem do reperacji automat muzykalny, po rozebraniu i obejrzeniu takowego, p. mechanik oświadcza mi, że reperacja ta u nas w kraju wykonana być nie może, że potrzeba sprowadzić z zagranicy części potrzebne albo też cały automat tam przesłać. Ja nie polegając na słowach p. mechanika udałem się z tą reperacją do jednego z zegarmistrzów, którego znam, i o dziwy! zegarmistrz ten podejmuje się naprawić dokładnie w przeciągu dwóch dni; rzeczywiście zrobił bardzo dobrze i na czas oznaczony, sam widziałem jak robił własnoręcznie, i za czwartą część, tej samej jaką żądał p. mechanik. Miejmy więc na przyszłość że powiedzenie „potrzeba posłać zagranicę” praktykuje się bardzo często tyl o w celu wyzyskania interesanta.

Z. Z.

Szanowny Panie Redaktorze!

Za pośrednictwem „Gazety Radomskiej” ośmiela się zwrócić uwagę kogo należy, aby w lasach rządowych, tam gdzie są wprowadzone cięcia i takowe się rąbią—a drogi publiczne przez nie przechodzą, brano pod uwagę regulację czyli prostowanie dróg. Zarząd leśny prostując w cięciach drogę nie na tem nie traci—przeciwnie zyskuje przestrzeń do zalesienia, a podroźni dogodniejszą i krótszą drogę.

Kazimierz Boski.

Zakład chirurgiczny i ginekologiczny d-ra Solmana w Warszawie Aleja Szucha 9. Stały pobyt z leczeniem od 2 do 6 codziennie. Ambulans od 12—1. 16—12

Telegramy.

Londyn, 27-go b. m. Ze źródeł angielskich zaprzeczają, że położenie Cronjego pod Paardebergiem jest beznadziejne. Gen. French wziął jakoby 460 burów do niewoli.

Londyn, 27-go b. m. Pod Colenso od trzech dni toczy się wielka bitwa.

Londyn, 28-go b. m. Lord Roberts telegrafuje urzędownie z Paardeberg d. 27 b. m., o godz. 7 m. 45 z rana: „Cronje kapitulował dzisiaj o świcie wraz ze wszystkimi wojskami swemi bez warunków. W chwili obecnej znajduje się on, jako jeniec, w moim obozie. Liczbę wojsk jego podam później. Mam nadzieję, że rząd jej królewskiej mości dowie się z zadowoleniem o wypadku, który zdarzył się w rocznicę bitwy pod Majubą”.

Londyn, 1-go b. m. Liczba wziętych do niewoli pod Koodoosranddriftem burów wynosi 4,000 ludzi. Anglicy zdobyli 6 dział i cały zapas amunicji.

Londyn, 1-go b. m. Cronje został odesłany do Kapsztadu. W liczbie jeńców marszałka Roberta znajduje się niemiecki major Albrecht, dowodzący armią burów.

Londyn, 1-go b. m. Joubert koncentruje wojska około rz. Vaal.

Londyn, 1-go b. m. Marszałek Roberts podaje liczbę swoich rannych na 740 ludzi.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 22-go lutego 1900 r. płacono: korzec żyta rb. 3.60—3.65, pszenica rb. 5.00—5.10, jęczmień zwyczajny 0.00—3.15, jęczmień dwurzędowy rb. 3.20—3.30, owies rb. 2.00—2.20, tataraka rb. 3.85—4.00, groch polny rb. 0.00—6.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 0.00—7.10, rzepak letni rb. 0.00—7.00, kartofle rb. 0.00—1.50, ameryk. rb. 0.00—2.00, konieczyna czerwona rb. 0.00—70.00, konieczyna niebieska do rb. 0.00, konieczyna biała do rb. 40.00, konieczyna na paszę do rb. 1.20, wyka ro 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 9.00, siemię lniane rb. 7.00, siano c. rb. 1.00, słoma c. 0.35 kop, kapusty kopa do rb. 0.00 kop., proso rb. 0.00 kop.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE miasta Radomia.

Podaje do wiadomości, że w myśl § 73 Ustawy ogólne zebranie zwyczajne członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 15 (28) marca 1900 r. o godzinie 4 po południu w lokalu kasy Przemysłowców Radomskich przy ulicy Szerokiej.

Przedmiotem narad i uchwał będzie:

- 1) Zatwierdzenie sprawozdania Dyrekcji wraz z bilansem za rok 1899 oraz sprawozdanie Komitetu Nadzorczego.
- 2) Zatwierdzenie etatu dochodów i wydatków na rok bieżący 1900.
- 3) Przedstawienie wniosków Dyrekcji w przedmiocie zmiany niektórych paragrafów Ustawy.
- 4) Przedstawienie Komitetu Nadzorczego o ustanowienie Komitetu właścicieli listów zastawnych.
- 5) Wybór 4 członków Komitetu, 1 członka Dyrekcji i 3 członków zastępców Dyrektorów.

Każdy członek ma prawo uczestniczyć na posiedzeniu osobiście, lub przez pełnomocnictwo, które najpóźniej na 3 dni przed ogólnym zebraniem winno być przedstawione Dyrekcji Towarzystwa. Członek Towarzystwa obecny na posiedzeniu może mieć oprócz własnego jeszcze jeden głos z pełnomocnictwem.

Karty wejścia wydawać będzie biuro Dyrekcji, poczynając od 10 (23) marca r. b., od godziny 10 rano do 2 po południu.

Gdyby na zebraniu w oznaczonym wyżej terminie nie było liczby członków, wymaganej w § 74 Ustawy, t. j. trzeciej części ogólnej ich liczby, wynoszącej obecnie 39 członków, to powtórne ogólne zebranie odbędzie się w dniu 22 marca (4 kwietnia) 1900 r. o godzinie 5 wieczorem w gmachu kasy Przemysłowców Radomskich, na którym to zebraniu bez względu na ilość zgromadzonych członków, rozpoznawanie i decydowanie będą tylko te przedmioty, które były przygotowane i ogłoszone na pierwsze niedoszłe ogólne zebranie.

Za zgodność poświadczam.

101—1

Sekretarz Wyrzykowski.

W sali resursy miejscowej w środę dn. 15 (28) marca r. b. odbędzie się **Koncert** artystki cesarskiej opery w Petersburgu

M. I. DOLINEJ

bilety wcześniej można zamawiać w cukierni p. Woźnickiego.

86—3

OGŁOSZENIE.

Zarząd Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich, na zasadzie §§ 43 i 46 ustawy, zawiadamia Pp.: uczestników Kasy, że w dniu 27 lutego (11 marca) 1900 r. o godzinie 4-iej po południu, w gmachu własnym, przy ulicy Szerokiej, odbędzie się ogólne zgromadzenie, w celu wybrania Reprezentantów, w miejsce zmarłych: ś. p. Konstantego Lubońskiego, Jana Kantego Trzebińskiego, Szymona Wnuczyńskiego i Teofila Przybytniewskiego 84—2

Prezes Teodor Karsch

Zarządzający Rachunkowością E. Janiszewski.

Wino Szampańskie
DOYEN & C^{IE}

Rheims—Petersburg.

GŁÓWNA REPREZENTACJA

JULJUSZ MOSDORF, Warszawa, Senatorska 26.

60—1

Towarz. Ubezpieczeń „ROSSJA”
podaje niniejszem do wiadomości, iż na
zasadzie umowy zawartej z Redakcją
Tygodnika Ilustrowanego.

„SPORT”

zapewnia wszystkim rocznym prenume-
ratorom „SPORTU”, którzy opłacą ca-
loroczną prenumeratę w administracji
tegoż pisma (Mazowiecka № 4)

Ubezpieczenie od wypadków,

wydarzyć się im mogących w czasie
jazdy konnej na rowerach, bicyklach,
w czasie polowania, fechtunku, wiosło-
wania, żaglowania, pływania itp. z wy-
łączeniem jednakże wszelkiego rodzaju
wyscigów i konkursów, na:

rbł. 1000 na wypadek śmierci,

rbł. 1000 na wypadek zupełnej nie-
zdolności do pracy.

Warszawa w grudniu 1899 r.

Zarządzający Warszawskim Oddzia-
łem Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossja”
H. Barylski.

„SPORT” TYGODNIK

ILUSTROWANY,

z dodatkami, w miarę potrzeby, poświę-
cony wszystkim odłomom sportu i życia
towarzystw, przynosi w słowie i ry-
sunku najszybsze i najdokładniejsze
wiadomości.

„SPORT” kosztuje rocznie w War-
szawie rbł. 4.60, z przesyłką pocztową
rbł. 6; próbne numery wysyła bezpłat-
nie na żądanie.

Administracja tygodnika „SPORT”,
Mazowiecka 4, w Warszawie. 47—1

Kieraty i Młocarnie

przenośne ulepszonej konstrukcji poleca
fabryka maszyn K. Bolesta w Radomiu
vis à vis poczty. Ceny niskie. 90—14

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwagrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości,
iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasaże-
rów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez
publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrot-
nego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 3539/99—3

№ fr.	Data mies i r.	Wysk. i przyb.	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	U. szt.	Waga
								P.	F.
1899 r.									
209256	18 12	23 12	Lódź	Skarżysko	O. Rychter		weł. towar	1	14 10
210855	23 12	29 12	Lódź	Herszkowicz			jed obustki	1	6 —
10993	10 12	16 12	Warszawa	Opoczno	Sztemfeld		farba i kroch.	4	9 30
208549	16 12	18 12	Lódź		Kloc		weł. towar	1	3 31
11140	17 12	22 12	Warszawa		Lebengold		mosiadz	1	20 —
32962	13 12	26 12	Mińsk		Popowy		herbata	1	2 —
213536	29 12	31 12	Lódź		Kon		oct. esencja	22	6 26
204418	7 12	11 12	Lódź L. F.	Ostrowiec	M. Działowski		bawełniany	1	6 15
210753	23 12	26 12						1	1 38
22613	22 12				M. Szałdajew.		manufaktur.	1	3 10
111411	30 11	9 12	Warsz. N.		E. Ostrowski		oct. esencja	1	2 35
113218	4 12	9 12			H. Lur. i S. G.		kalosze	1	1 30
113352	7 12	15 12			A. Grodzki		młoc. i wagi	3	32 32
114308					J. Rozenblum		tabacz. wyr.	1	4 10
115657	15 12	21 12			Goldszajn		manufak. tow.	1	2 10
115820	17 12	23 12					plótno	5	5 22
118115	27 12	31 12			Jaszumski		bielizna	1	1 10
573	18 12	28 12	Krzyw. N.		Jarewski		szkło	3	30 15
3410	22 12	31 12	Brześć N.		N. Gruszew.		gilzy do pap.	2	4 20
6458	17 12	28 12	Rowno		Szum Nef.		rymarski tow.	1	3 8
2121	10 12	22 12	Berdycz.		Lejb Cymer.		baty	1	30 30
54489	16 12	26 12	Warszawa		E. Ostrowski		oct. esencja	1	3 —
54490								1	2 38
17629	16 11	7 12	Białystok		D. M. Solnicki		weł. towar	1	6 20
61655	13 11	1 12	Petersbur.		Koł. i Bebr.		tabacz. wyr.	2	4 5
		2 12	w wieszio	ny na sta	cje		kam. piask.	—	200 —
1236	7 11	29 11	Baku		Postnikow		dom. rzeczy	2	7 20
1530	12	31 12	Sosnow.		Kuźnicki		muz. instr.	1	2 24

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwagrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości,
iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasaże-
rów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez pu-
bliczną licytację, pierwsze po upływie 3 ch, drugie zaś 4-ch miesięcy od daty ostatniego trzy-
krotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 4344/102—3

№ fr.	Data mies i r.	Wysk. i przyb.	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	U. szt.	Waga
								P.	F.
1899 r.									
5130	27 10	2 11	Iwan. I. D.		Iwan. forteca		beczki próżne	2	6 10
14979	27 11	2 12	G. Dąbr.	E	Borkowki		żelazo	10	16 20
12082	3 11	10 11	Sosn. W.		Rejcher i K ^o		osółki	11	24 25
185131	25 10	30 10	Lódź		I. Akselrod		krawaty	3	10 35
204977	8 11	12 11			Prejs		piec i wanna	6	22 —
115750	16 12	19 12	War. Nad.		Gufnagel		manufak. tow.	1	2 34
113210	4 12	7 12			Kowal. i Tryl.		części gos. nar.	1	1 —
102946	30 10	2 11		O	Ostrowski		ocet zwyczaj.	1	2 39
102951								1	3 —
102945								1	3 4
102948								1	2 39
102950								1	2 35
1833	25 10	27 10	Nowo-Al.		Rotenberg		powrózn. wyr.	1	1 30
4813	28 10	1 11	Lublin N.		Szterman		machorka	1	1 10
22753	16 11	22 11	Warszawa		Kispyrt		części maszyn	1	5 22
108530	19 11	24 11			Choronzeyki		manufak. tow.	1	4 15
95230	8 10	11 10			Szwede, Gór. i Wol.	A. Nejdung	worki próżne	1	1 12
18274	10 12	21 12	Białystok		D. M. Solnicki		wełniany tow.	1	2 20
1482	28 11	9 12	Czernigów		Ajzenberg		masa naftowa	1	12 18
63062	20 11	3 12	S. Petersb.		fabr. Possela		gwoździe żel.	8	12 18
40012	22 10	24 11	Tyflis		Awakjac		tabaczn. wyr.	2	6 5
6645	3 11	12 11	Proskórow		Malkowski		nasiona arbu.	6	21 25
1685	12 10	11 11	Kobelaki		Nomirowski		farba sucha	3	24 33
32918	18 11	27 11	Libawa		Beker		łańcuchy żel.	1	10 34
31166	19 11	6 12	Iwanowo		Kołodnikow		oliwa	1	11 10
7268	1 9	10 9	Połonnoje		Kostelichev		krzesła gięte	1	1 15
34037	8 11	8 12	Libawa		Wikan. i Lars.		próbki	2	1 31

Za Redaktora: Szczesny Jastrzębowski.

Доволено Цензурою, 19 Февраля 1900 г. г. Радомъ.
Друк J. Grodzickiego w Radomiu.

Wydawca: Wiktor Brześciński.

RESTAURACJA Hotelu Europejskiego

w Radomiu
otrzymuje codziennie świeże

Ostrygi, Sole, Turboty

Flaki garnuszkowe w Niedziele i Czwartki

Przyjmuje wszelkie zamówienia na zebrania koleżeńskie, we-
selne i balowe we WŁASNEJ BALOWEJ SALI oraz w domach pry-
watnych i na prowincji.

W nadziei, że zadowolę najwybredniejsze wymagania Sza-
nownej publiczności przy niskich cenach, mam honor polecić się ła-
skawym względem. najniższy sługa

J. Zwoliński.

Zakład otwarty do godz. 2-ej w nocy.

30—14

Kaucjonowane biuro nauczycielskie i służbowe

posiada do umieszczenia nauczycielki, bony
gospodynie, panny służące, sklepowe, kasjerki
ogrodników, kucharki i służbę wszelkiego
rodzaju. Kwalifikacje świadectwami poszukuje
miejsc. M. Szent. Lubelska dom Karsza.
104—10

Zgubiono d. 2 b. m. koło 11-ej na ul. Lubel-
skiej portmonetkę z 36 rub. Uprasza się odnieść
za nagrodą do restauracji Hotelu Europejskiego.

Białogon fabryka maszyn rolniczych pod Kielcami

poleca: kieraty, młocarnie, sztyftowe i
cepowe, sieczkarnie, szarpacze, plu-
gi c. t. c.

Cenniki gratis i franco

Adres: Kielce—Białogon. 72—5

Towarzystwo Łowickie przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23
Agentury: Spółka Rolna Radomska w
Radomiu, W-ny Józef Helbich w Ra-
domiu, W-ny Jan Jurewicz w Często-
cicach przez Ostrowiec

poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe
Łowickie, Gips fosforowy Łowicki i
inne nawozy sztuczne. Na żądanie
cenniki. 55—88

ZA 1500 RUB.

we wsi i gminie Julianów, powiat Opa-
towski, jest do sprzedania 15 mórg ornej
ziemi z wygodnym domem i budynkami,
może być sprzedane i z ozimymi zasie-
wami. Wiadomość u Marcina Wolskie-
go w Lasocinie, i w restauracji W.
Wierzbickiego w Opatowie. 97—2

SIEWNIKI RZĘDOWE W. SIEDERSLEBEN & C^o

na konkursie Duńskiego Towarzystwa Rolniczego w Hillerod-
sholm, w którym brały udział najbardziej znane siewniki jak
Sacka klasa II, III, IV Zimmermanna „HALLENSIS”, eckerta „BERO-
LINA” i inne otrzymały jako najdoskonalsze

PIERWSZĄ NAGRODĘ

WIELKI MEDAL SREBRNY I KLASY

siewniki rzutowe PATENT BEERMANN
siewniki do NAWOZÓW SZTUCZNYCH PATENT
SCHLOERA

siewniki DWURZĘDOWE DO SALETRY PATENT
DOBRY'EGO

poleca jako reprezentant

Alfred Grodzki

Warszawa 33 Senatorska.

89—7

Jutro ostatni dzień w Radomiu.

W przejeździe do Petersburga tylko w ciągu kilku dni, począwszy od wtór-
ku dnia 27 lutego do 4 marca 1900 r. Ulica Wałowa róg Rwańskiej, dom Fridmana

CUD NATURY

DZIECI-OLBRZYMY

Najpiękniejsze dzieci w świecie Adolf i Fredzio 8 letni, wagi 210 funtów, 7 letni
wagi 195 funtów, których można oglądać codziennie od godz. 11 rano do godz. 10
wieczór. Cena za wejście: 1-e miejsce 20 kop., 2-e miejsce 10 kop., uczniowie i
dzieci płać połowę, żołnierze 5 kop. Świadectwa i fotografie sposobem Roent-
gena można oglądać w kasie. 98—1

GEBETHNER i WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

Skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46

14—18

